

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł. 4:50	20	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy
z dostawą do domu	5:—		
na prowincji	5:—		
za granicą	8:—		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Dlaczego nie w Polsce?

Jeżeli w Niemczech od marca br. właściwie niema parlamentu, gdyż obrady wybranego 31 lipca trwały tylko kilka dni, a Niemcy mimo to istnieją, dlaczego w Polsce miałyby być parlament nietylko z nazwy, ale i z czynu, t. j. obradujący, uchwalający, kontrolujący? Różnica między obu krajami jest przecież niewielka: tu i tam republika, tu i tam szeroka podstawa parlamentu oparta na milionowych rzeszach wyborców, tu i tam równa niechęć pewnych czynników do „partyjniactwa” — dlaczego więc Polska miałaby mieć parlament, kiedy Niemcy nie mają?

Czy, przedewszystkiem, zasadnicze pytanie, mamy naprawdę parlament? Oczywiście, jeżeli się przypatrzyć temu pytaniu z formalnej strony, odpowiedź musi wypaść potakująca. Były przecież przed równo dwoma laty wybory — o jakości nie mówmy; było ukonstytuowanie się, było kilka sesyj, na których uchwalono mnóstwo ustaw, były inne akcesoria parlamentarzysty od własnego gmachu począwszy, a na straży marszałkowskiej skończywszy. Nie darowano ani zaniedbano żadnego zewnętrznego objawu, który wobec świata byłby świadectwem, że republika ma w porządku naczelną organ w państwie republikańskim: przedstawicielstwo ludowe.

A jak tam było wewnątrz? Pod złotą czy pozłacaną powierzchnią mieści się pustka. To nie jest parlament w rozumieniu nawet dzisiejszego oplakanego stanu parlamentarysty w Europie; to jest jego karykatura, policzek zadany duchowi instytucji, która przedewszystkiem do życia potrzebuje prawa samorządności, prawa samostanowienia o swych losach bodaj przez tych 5 lat, na jakie zostaje wybrany. Co to może być za — tak konstytucja postanawia — równorzędna instytucja, której los leży całkowicie w rękach drugiej równorzędnej instytucji: rządu? Gdzieindziej rząd ma także prawo rozwiązać parlament, ale nawet w Niemczech rząd nie ma prawa odroczyć go sam, a po odroczeniu musi go na żądanie określonej liczby posłów zwołać. Coprawda, i u nas istnieje taki przymus, ale tylko w teorii, gdyż były już przykłady, że Sejm zwołany na żądanie posłów został nawet przed zebraniem się odroczone.

Piszemy to z racji pojawiających się pogłoszek, że odroczone 3 listopada na 30 dni sesja ma być po skończeniu się tego terminu znowu odroczone. Wprawdzie art. 25 konstytucji postanawia, że drugie odroczenie sesji zwyczajnej czy przedłużenie pierwszego 30-dniowego odroczenia wymaga zgody Sejmu, nie jest jednak spornym, że ta większość na żądanie rządu takiej zgody udzieli. Udzieli nawet chętnie, ponieważ ma gruby interes w tem, aby nie stać w świetle, aby nie działać w jasny dzień, gdyż ta „działalność” wywołuje zbyt niemiłą dla „działających” krytykę.

O tę krytykę właśnie chodzi. Dzisiejsze bowiem nasze stosunki są tego rodzaju, że trybuna sejmowa została jedynym miejscem, skąd

Skarga apelacyjna w procesie brzeskim

PROK. GRABOWSKI DOMAGA SIĘ ZAOSTRZENIA SANKCJI KARNEJ

Wczoraj prokurator Grabowski złożył skargę apelacyjną w procesie brzeskim. Skarga apelacyjna prokuratora jest bardzo krótka. Prokurator domaga się zaostżenia kary względem wszystkich oskarżonych i ukarania ich z artykułu 96 w związku z artykułem 95 nowego kodeksu karnego.

Powołany przez prokuratora artykuł 95 brzmi:

„kto usiłuje przemocą obalić Sejm i Senat, zgromadzenie narodowe, ministra lub sądy, albo zagarnąć ich władzę — podlega karze na czas nie krótszy od lat 10”.

Artykuł 96 brzmi: „kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa, przewidzianego w art. 96 podlega karze do lat 10-ciu.”

Bezrobotnym pracownikom umysłowym grozi nędza głodowa

Jak już donieśliśmy, ZUPU we Lwowie na walnym zgromadzeniu delegatów, odbytem 13 listopada br., przedłożył na polecenie ministerstwa opieki społecznej wniosek o skreślenie paragrafu 47 statutu, na zasadzie którego przedłuża się bezrobotnym pracownikom umysłowym prawo do zasiłku o 3 miesiące, o ile mają za sobą 24 miesiące ubezpieczenia a w ciągu tego czasu nie korzystali z zasiłków z powodu braku pracy. Dzięki zbiorowej akcji delegatów pracowniczych, których powyższym wnioskiem celowo w ostatniej chwili zaskoczono, sprawę tę zdjęto z porządku dziennego. Tymczasem dowiadujemy się, że Zakład zwołał na 4 grudnia specjalnie nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów, na którym zamierza przeprowadzić uchwałę, zawieszającą wspomniany na wstępie paragraf 47 statutu.

Oczywiście ministerstwo opieki społecznej idzie po linii wypróbowanych środków: niech skutki fatalnej gospodarki sanacyjnej ponoszą robotnicy i pracownicy. Skoro, dzięki kryzysowi gospodarczemu, zawinionemu zresztą przez rządy kapitalistyczno-sanacyjne. Zakład walczy z niedoborem 5 milionów złotych w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy, to dziurę w budżecie mają wypełnić oszczędności poczynione na żywym organizmie bezrobotnych pracowników umysłowych. Rząd, którego obowiązkiem społecznym jest przyjście z pomocą materialną funduszowi bezrobocia, nie tylko, że z tą pomocą się nie kwapi, ale nawet wzbiana się dać gwarancję na wypadek zaciągnięcia przez fundusz bezrobocia pożyczki od funduszu emerytalnego.

I co to za metoda: żąda od pracowników, by sami uchwalili zniesienie przedłużenia zasiłków o 3 miesiące. A czemuż to rząd nie wyda zarządzenia, by wszystkie ministerstwa przeznaczyły bodaj część swoich funduszy dyspozycyjnych, szczególnie w dziale wojskowego i policyjnego na rzecz opieki społecznej i pomocy dla bezrobotnych! Dlaczego bezrobotny inteligent ma przypominać z głodu, czemu jemu i jego rodzinie każe się zebrać lub w samobójstwach szukać rozwiązania kwestji bezrobocia, a innym, tym przy o-

tarzu stojącym, pozwala się korzystać z funduszy dyspozycyjnych? Mylą się, jeśli mniemają, że pracownicy sami przyłożą sobie sznur do szyi.

Delegaci pracowniczy głosować będą jednomyślnie przeciwko zniesieniu dodatkowych zasiłków. Niech opinia publiczna wie jak ministerstwo opieki społecznej „opiekuje” się losem tych najbardziej potrzebujących. Niech BB na swoje barki weźmie odpowiedzialność za odebranie bezrobotnemu ostatniego kawałka chleba a niech nie usiłuje odpowiedzialność tę przerzucić na pracowników samych. Pracownicy umysłowi nie dadzą się użyć do zbrodni Kainowej.

PROTEST PRZECIWKO SKRÓCENIU OKRESU ZASIŁKOWEGO ZUPU

Dziś odbędzie się w Warszawie konferencja przedstawicieli Związków zawodowych pracowników umysłowych.

Na konferencji ma być ustalony protest przeciwko zamierzonemu przez ZUPU skróceniu okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy.

Yo-Yo

PAROP A UNIWERSYTETY

W „Czasie” ogłosił prof. St. Estreicher szczegółowe motywy, dlaczego głosował przeciw odebraniu samorządu uniwersytetom.

W „Nowym Dzienniku” ogłosił poseł dr. Thon swoje motywy, dlaczego — w przeciwieństwie do warszawskiego rabina — dra Schorra — nie głosowałby za odebraniem samorządu uniwersytetom.

Natomiast p. Witold Ostrowski nigdzie nie ogłosił swoich motywów, dlaczego głosował za odebraniem uniwersytetom samorządu.

jeszcze może rozlegać się głos swobodnej krytyki. W prasie — ilość białych plam świadczy, w jakim ona stopniu jest w swem prawie i w swym obowiązku krytyki krepowana. Na zgromadzeniach — mieliśmy ub. niedzieli klasyczny przykład, w jaki sposób można udaremnić każde zgromadzenie, które nie ma zgóry sanacyjnej marki. W stowarzyszeniach — wkrótce zacznie działać ustawa, która została przykrojona na potrzeby jednego kierunku, naturalnie nie opozycyjnego. Jeżeli do tych niemożliwości doda się jako utkoronowanie dzieła zamknięcia opinii ust — powiedzmy — przedłużenie feryj sejmowych — nie będzie w Polsce miejsca i okazji do wypowiedzenia słowa prawdy, nie z winy opozycji niemiłej dla rządzących.

Może ta pogłoska nie znajdzie potwierdzenia, może marszałek Sejmu roześle przyręczone zawiadomienie o ponownym otwarciu sesji — W każdym jednak razie samo już pojawienie się takiej pogłoski daje pojęcie o uczuciach nurtujących wśród ludności w kierunku jak najmniejszego zaufania, w kierunku przekonania, że głos ma jej być w osobie jej przedstawicieli zupełnie odebrany. Dlaczego w Niemczech nikt nie wątpi, że parlament zostanie w przepisany terminie 6 grudnia zwołany? W Niemczech parlamentarysty leży także na łożu śmiertelnym, ale tam sprawcy jego choroby przynajmniej udają, że chcą go ratować. U nas nie próbują nawet udawać — niech bestja zdechnie.

W OBLICZU KATASTROFY...

Tytuł powyższy bierzemy z broszurki Janusza Ignaszewskiego p. t. „Światowe hutnictwo żelaza w obliczu katastrofy”, odbitki z czasopisma polskich organizacji hutniczych „Hutnik”, t. j. organizacji właścicieli hut w Polsce.

Czyta się tę broszurkę kilka minut, ale odzwierciadla ona całą epokę.

Broszurka ta — to jeden wielki alarm o katastrofie, grożącej hutnictwu całego świata. Alarm zupełnie uzasadniony i poparty cyframi. Dowiadujemy się, że światowa produkcja stali, która w roku 1929 osiągnęła najwyższy rozkwit — 33% wzrostu w stosunku do produkcji 1925 r., równającej się produkcji z przed wojny — w następnych latach spadła do tego stopnia, że dwa kraje o najwyższej produkcji hutniczej, mianowicie Stany Zjednoczone i Niemcy, pod koniec 1931 r. w stosunku do średniej za r. 1928 wykazują spadek: Stany Zjedn. — o 73%, Niemcy o 61%, w roku bieżącym zaś spadek jeszcze pogłębił się tak dalece, że łączna produkcja stali surowej w St. Zjedn., Francji, Niemczech, Anglii, Belgii i Luksemburgu — wyniesie o 35,5% mniej, niż w roku poprzednim.

Cyfrы istotnie „katastrofalne”!

Broszurka następnie rozpatruje sytuację w poszczególnych krajach i wykazuje, że wszędzie, a więc w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Niemczech, w Anglii, w Belgii-Luksemburgu, w Holandji, we Włoszech, w Czechosłowacji, w Austrii, na Węgrzech, no i w Polsce — produkcja kurczy się w sposób zatrważający, wręcz katastrofalny.

Jeśli idzie o Polskę, to broszurka stwierdza:

„W roku bieżącym sytuacja wykazała katastrofalne wprost pogorszenie, bowiem napływ zamówień krajowych do syndykatu za pierwsze 10 miesięcy zmniejszył się w stosunku do 1931 r. o 39,11%, eksport zaś za pierwsze trzy kwartały r. b. wykazał o wiele znaczniejszy spadek, bo wynoszący 76,14%”.

Sytuacja istotnie katastrofalna.

Czy są widoki poprawy? Nic podobnego. Autor broszury jest pełen pesymizmu i stwierdza, że „światowy rynek żelaza wykaże w najbliższej przyszłości dalsze zżewienie się”. Opinię swoją uzasadnia tem, że cały szereg państw, jak Rosja sowiecka, Anglia, Stany Zjednoczone, Japonia, a nawet Indie Brytyjskie — rozwijają swą wytwórczość hutniczą do stopnia samowystarczalności i odgradzają się chińskim murem od przywozu z zagranicy.

Zdawałoby się więc, że ratunek hutnictwa zależy od porzucenia tej samowystarczalności i zniesienia tego muru.

Ale gdzież tam! Autor propaguje właśnie te same środki, które zabijają przemysł hutniczy. Głosi ochronę produkcji krajowej przed konkurencją, kontyngentowanie importu, cła ochronne, ulgi taryfowe i podatkowe, jednym słowem „posunięcia interwencyjne czynników miarodajnych” na rzecz przemysłu krajowego.

Wszystkie środki, które prowadziły i prowadzą dalej do katastrofy hutnictwa — mają wybawić hutnictwo z katastrofy!

Autor sam zdaje sobie sprawę, że zalecane przezeń środki ratunkowe mogą tylko przyspieszyć zżębienie hutnictwa. To też weksluje na inny tor i „jedyną drogę ratunku” upatruje w zaniechaniu walki konkurencyjnej i w porozumieniu międzynarodowym, któreby ustaliło ceny światowe dla

eksportu, zapewniające hutnictwu rentowność, wprowadziło jednolite dopłaty w międzynarodowych obrotach i ustanowiło podział kwot produkcji i rynków zbytu pomiędzy poszczególne państwa, produkujące żelazo.

Tej „jedyną drogę ratunku” spodziewa się autor od Międzynarodowego Kartelu Stalowego, znajdującego się obecnie „w przededniu gruntownej rekonstrukcji”.

Ależ ta „jedyna droga ratunku” znajduje się w rażącej sprzeczności z tem, co robią państwa i co autor broszury sam propaguje w skali narodowej!

Ta „jedyna droga ratunku”, oparta na zasadzie planowej gospodarki w dziedzinie hutnictwa, zbankrutowała dotąd. Właśnie dlatego, że chciano połączyć dwie wyłączone

się wzajemnie zasady: planowość i zysk kapitalistyczny. Toż międzynarodowy kartel stalowy istnieje od kilku lat i mimo to hutnictwo znalazło się w obliczu katastrofy. „Gruntowna rekonstrukcja” kartelu, hołdującego tej samej podwójnej zasadzie, nic tu nie pomoże i nie powstrzyma katastrofy.

Na przykładzie hutnictwa — jednego z największych przemysłów świata — można odczytać losy gospodarki kapitalistycznej w ogóle.

Widzi ona całą beznadziejność polityki „interwencji czynników miarodajnych”, zabijającej eksport i handel, ale mimo to zabiega o tę interwencję. Zdaje ona sobie sprawę z konieczności planowego gospodarowania w skali międzynarodowej, ale wie z doświadczenia, że z tej planowości nic nie wyszło, gdyż nie może

być mowy o planowej gospodarce, jeśli ta planowość jest podejściem mającym na widoku zyski, których „normalną” drogą kapitalistyczną osiągnąć nie można, jeśli ma służyć nie do zaspokojenia potrzeb społecznych, lecz do zdobywania zysków poprzez zawieszenie konkurencji. O tóż taka „planowość” jest humbkiem i urzeczywistnić się nie da. Konkurencja przedziera się przez urojoną planowość i wkrótce ją obala.

Kryzys w hutnictwie ma jeszcze ten specjalny charakter, że pcha je do zbrojeń. Stąd gwałtowna propaganda przemysłowców hutniczych przeciw rozbrojeniu.

...Mała broszurka o katastrofie w hutnictwie jest iakby aktem zejścia kapitalizmu.

(jmb.).

„Imponderabilia”

Motywy „wyroku” sądu klubowego B.B.W.R. w sprawie p. sen. Wyrostka

II.

Przechodzimy do punktów piątego, szóstego i siódmego motywów, które łączą się ze sobą organicznie. Tu występuje na scenę p. Login, znany z procesu katowickiego. Sąd B. B. W. R. ocenia tę osobistość bardzo surowo:

„...sen. Wyrostek pod wpływem i za namową pełnomocnika ks. Pszczyńskiego ugodził na swego pomocnika do załatwiania różnych spraw technicznych poleconego przezeń niejakiego Logina — człowieka, jak się później okazało, nie zasługującego na zaufanie, któremu wydał znany z prasy list, określający jego honorarium w procentach”.

O liście sen. Wyrostka sąd wyraża się również nieprzychylnie:

„...list ten jest nieogledny i niecisły w swem sformułowaniu redakcyjnym, ponieważ nie wskazuje wyraźnie, iż w danym wypadku chodziło nie o zwykłą sprzedaż nieruchomości celem ich wyzbycia się, lecz o zaofiarowanie tych nieruchomości skarbowi Państwa celem przejęcia ich na częściowe pokrycie zaległych podatków według szacunku, ustalonego przez normalnie w takim wypadku powoływany zespół rzeczoznawców z urzędu, wyznaczonych przez skarb Państwa”.

I wreszcie sąd B.B.W.R. komunikuje,

„że jednak w zestawieniu z całokształtem sprawy nie można tego listu przyjąć za podstawę do wniosku, iż sen. Wyrostek zamierzał podjąć się niedozwolonego pośrednictwa, bądź też chciał uzyskać korzyści materialne, osiągnięte z pokrzywdzeniem skarbu Państwa” (wszystkie podkr. nasze).

List, o którym mowa (list p. Wyrostka do p. Logina), brzmiał następująco:

„Za współpracę w załatwieniu spraw podatkowych księcia Pszczyńskiego otrzyma Pan w dwóch ratach, w miarę uzyskanych wpłat umówionego przeze mnie z księciem Pszczyńskim wynagrodzenia, kwotę w wysokości 20% mojego honorarium.

Również zobowiązuję się wypłacić Panu 10% ceny kupna nieruchomości, których sprzedaż książe Pszczyński zaofiaruje Rządowi, o ile prowizja moja, którą omówi Pan z księciem w razie nabycia tych nieruchomości przez Rząd wyniosić będzie 2% — 3%.

Z poważaniem dr. Wyrostek”.

(Podkr. nasze).

Mamy teraz przed sobą wszystkie dokumenty pisane, dotyczące omawianych trzech punktów motywów.

Kwestja wartości osobistej p. Logina w tej chwili nas nie obchodzi. Natomiast między oceną listu p. sen. Wyrostka do p. Logina, zawartą w motywach sądu B.B.W.R., a treścią samego listu zachodzi, jak widzimy, sprzeczność bardzo radykalna.

Sąd B.B.W.R. nie kwestionował pierwszej części listu p. Wyrostka, t. zn. zaofiarowania przez p. Wyrostka p. Loginowi 20% honorarium, które ks. Pszczyński miał wypłacić p. Wyrostkowi. W ten sposób sąd potwierdził pośrednio fakt, że p. sen. Wyrostek podjął się „zastępstwa ks. Pszczyńskiego w sprawach podatkowych” wzamian za wynagrodzenie pieniężne, przyczem p. Login uznał, że 20% tego wynagrodzenia wystarczy mu całkowicie. Wysokość przyobiecane honorarium nie była, o ile wiemy, ujawniona; w każdym razie p. Login uważał, że dla niego w grę wchodzi grube tysiące; pobrał, jak wiadomo, samowolnie 15,000 zł. tytułem pierwszej raty. Zatem fakt przyobiecania p. Wyrostkowi dużego wynagrodzenia pieniężnego uznać wolno za bezsporny, zgodnie zresztą z zeznaniami ks. Pszczyńskiego i jego pełnomocnika przed sądem państwowym w Katowicach.

Co do drugiej zaś części listu p. sen. Wyrostka sąd B.B.W.R. oświadcza, że był on „niecisły w swem sformułowaniu redakcyjnym”. Tu nie umiemy zrozumieć, co zawiera w so-

bie „sformułowanie redakcyjne” pojęcia „niecisłość”.

Sąd B.B.W.R. twierdzi, że chodziło o „zaofiarowanie... nieruchomości skarbowi Państwa celem przejęcia ich na częściowe pokrycie zaległych podatków”. Jeżeli tak, to jakaż „prowizja” mogła stąd wynikać dla p. Wyrostka i dla p. Logina? Kto ją miał wypłacić? Ministerjum Skarbu? Ks. Pszczyński? Przejęcie przez skarb Państwa pewnych nieruchomości oznacza coś zgoła odmiennego, niż... „cena kupna” i niż „nabycie przez Rząd”, których to wyrażen — ścisłych i dokładnych w sensie prawnym — używa w swoim liście p. sen. Wyrostek. Nie jesteśmy w stanie przypuścić, by — zdaniem sądu B. B. W. R. — p. sen. Wyrostek zamierzał świadomie... wprowadzić w błąd p. Logina. Gdybyśmy więc przyjęli tezę sądu, — wyciągnąć musielibyśmy z niej wniosek, że p. p. Wyrostek i Login liczyli na „prowizję” od wartości nieruchomości, ofiarowanych skarbowi Państwa przez ks. Pszczyńskiego. Czy możliwa jest do pomyślenia jakaś jeszcze inna „niecisłość”?

Sąd B.B.W.R. rozwiązał trudność bez kłopotu. Oświadczył poprostu w tonie kategorycznym, że „w zestawieniu z całokształtem sprawy” nie można dojść do wniosku, jakoby „sen. Wyrostek zamierzał podjąć się niedozwolonego pośrednictwa”.

L. T.

W zwierciadle prasy „sanacyjnej”

Przeczytałem opisy „zajść w Wilanowie” na zgromadzeniu Str. Ludowego... Ano... zajścia, jak zajścia tradycyjne. Przyjechała „bojówka” autobusami; rzuciła modną bombę łzawiącą; rzuciła się na trybunę z rewolwerami i dragami; policja rozproszyła... napadniętych; sprawców nie wykryto.

Słowem, nic nadzwyczajnego. Dopiero kiedy przeczytałem z kolei pisma „sanacyjne”, — zrozumiałem, że, właśnie całkiem naodwrot, zdarzyły się w tym Wilanowie rzeczy zgoła nadzwyczajne.

Wyobraźcie sobie zebrali się obywateli i słuchają. Wiwi pos. Nosek. Oni nic. Mówi pos. Malinowski. Oni nic. Aliści kiedy ks. Panaś podatki zaczął krytykować, oni jak nie ryk-

ną zgodnym chórem: „światne są podatki! Chcemy płacić podatki! za matę mamy podatki! nie ruszać podatków!” Nie obywateli, a szczerę zło. Na trybunę wpadli, bombę cisnęli, i na ks. Panasia... Policjanci księdza zasłaniają, oni na policjantów: pobili, pokrwawili przedstawicieli władzy... Prawdziwy „gniew ludu” W... OBRONIE PODATKÓW. Później odjechali sobie spokojnie, boć jakże wzruszony p. starosta Zagórski mógłby niepokoić takich „czynnie wiernych” klientów Izby Skarbowej?...

Tak to wszystko wyglądało w zwierciadle prasy „sanacyjnej”.

O „sanacjo”, „sanacjo”!...

Do P. T. Mieszkańców m. Krakowa!

Mamy zaszczyt zawiadomić, że nasz superfilm
„Braterstwo ludów“
 (KAMERADSCHAFT)

arcydzieło słynnego reżysera
G. W. PABSTA — poświęcony
 wielkiej idei ludzkości, film po
 raz pierwszy nagrany w 3-ach
 językach

polskim, niemieckim i francuskim,
 będzie wyświetlany w Krakowie od
 czwartku 24 bm. w sali kinoteatru „Świt“.

Nero-film
 Berlin

Enhafilm
 Warszawa

Société Cinematographie
 International, Paris.

Dzieje starostwa w Brzesku

DUCH CZASU

W latach 1929, 1930 i 1931 zajęci byli w starostwie w Brzesku Stefan Nowak (lat 30) w charakterze sekretarza i Ferdynand Mańka w charakterze adjunkta administracyjnego. Nowak prowadził referat samorządowy, wyznaniowy, metrykalny, rybacki, kosztów leczenia, ubezpieczeń, inwalidzki, komunikacyjny, małżeństw zagranicą, a nadto opieki społecznej. Mańka zaś prowadził sprawy rachunkowe i kasowe starostwa i był za nie odpowiedzialny.

Oskarżeni korzystając z zupełnego braku wszelkiego nadzoru służbowego, gdyż jak zeznał św. Andrzej Hałaciński, starosta w Brzesku nie mieszkał się do spraw ściśle biurowych — rozpoczęli na wielką skalę sprzeniewierzenia pieniędzy z powierzonych im funduszy. Ta zbrodnicza działalność oskarżonych była możliwa jedynie dzięki temu, że oskarżeni działali we wzajemnym porozumieniu. Ponieważ nikt z urzędników referendarskich oskarżonych nie kontrolował, nadzuzycia trwały długo. Niemożliwą jest teraz rzeczą ustalić wysokość wszystkich kwot sprzeniewierzonych, gdyż Nowak prowadził referat samodzielnie, bez żadnej kontroli. Pozostawił on odchodząc w roku 1931 do starostwa w Bochni w aktach

ISTNY CHAOS

wiele aktów brakowało, tak, że później nie można było zorientować się w tych aktach. Dochodzenia administracyjne prowadzone przez inspektorat urzędu wojewódzkiego w Krakowie i śledztwo sądowe zdołały ustalić niektóre sprzeniewierzenia. Nowak prowadził między innymi również referat opieki społecznej i jako taki trudnił się wypłacaniem zasiłków dla bezrobotnych. Wystawiał on kwity, opiewające na poszczególne bezrobotnych jako odbiorców, podrabiał ich podpisy mające poświadczyc odbiór odnośnych kwot oraz podpisy zastępcy starosty Mrozińskiego, a pieniądze sobie przywłaszczał. Nazwiska bezrobotnych, które Nowak wpisywał, były częściowo fikcyjne, częściowo zaś były to nazwiska osób, które przez pewien czas pobierały zasiłek dla bezrobotnych, jednak wskutek uzyskania pracy prawo to utracili. Częściowo zaś małwersacyj tych dopuszczał się oskarżony w ten sposób, że kazał bezrobotnym podpisywać kwity niewypełnione, a potem na nich wpisywał kwoty wyższe, niż im istotnie wypłacano. Nowak przyznał się do sprzeniewierzenia. Ogólna wysokość sprzeniewierzenia w tym dziale wynosiła 8780 zł. O tych sprzeniewierzeniach musiał wiedzieć Mańka, gdyż prowadził dział kasowo-rachunkowy. Nowak zdefraudował ponadto różne kwoty z innych działów, jak pieniądze pobrane od emigrantów z tytułu opłat na blankiety paszportów, na zasiłki na pogorzalców Zaborowa, czynszów za rewiry rybackie, ze zbiorów urządzanych na rozmaite publiczne cele (L. O. P. P.). Ogólna zatem wysokość sum sprzeniewierzonych w ten sposób przez oskarżonych wynosi 11.583 zł. 40 gr.

Oskarżeni dokonali jeszcze wspólnie dalszych sprzeniewierzeń. I tak: wpłynął do starostwa w Brzesku czek na kwotę 2000 dolarów, przysłany dla Wiktorji Cisoń przez jej męża z Ameryki. Osk. Mańka ulokował powyższą kwotę na książeczce Komunalnej Kasy Oszczędności. Po jakimś czasie nadeszło z konsulatu polskiego w Chicago pismo, aby ulokować powyższą sumę w PKO. Osk. Mańka umieścił wprawdzie w PKO te pieniądze, jednak procenty umieścił na osobnej książeczce, na której umieścił również procenty od kwoty 1.152 dolarów przesyłanych z Ameryki za pośrednictwem starostwa w Brzesku przez klub bielezan na rzecz budowy domu ludowego w Bielczy. Odsetki te w ilości około 60—90 dolarów oskarżeni następnie pobrali i sobie przywłaszczyli. Osk. Mańka przyznał się początkowo, że realizował za namową Nowaka odnośne książeczki i że z kwot tych nawet wypłacił innym urzędnikom starostwa zapomogi, w swem końcowym przesłuchaniu podał, że odnośne książeczki realizował sam Nowak, że poprzednie zeznania złożył jedynie tylko dlatego, aby odciążyć Nowaka i o żadnych jego małwersacjach nie wie. Również i osk. Nowak, który poprzednio obciążał Mańkę, w ostatnich przesłuchaniach podał, że wszystkie

małwersacje dokonał sam. Te tłumaczenia się oskarżonych przedstawiają się jako kłamliwe. Wynika z toku śledztwa niezbicie, że obaj oskarżeni działali we wzajemnym porozumieniu i tworzyli spółkę, która przez kilka lat, korzystając z chaotycznych stosunków, panujących w tym czasie w starostwie w Brzesku, z bezprzykładną śmiałością dopuszczała się sprzeniewierzeń na szkodę skarbu państwa. Tak mówi akt oskarżenia.

ROZPRAWA

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem złożonym z przewodniczącego ss. dr. Ostregi i wolantów so. dr. Stuhra oraz so. dr. Zacharskiego, stanęli Stefan Nowak i Ferdynand Mańka. Oskarżał prok. dr. Stawarski.

Przesłuchano cały szereg świadków, samych funkcjonariuszów starostwa w Brzesku z okresu, kiedy oskarżeni popełniali defraudacje, dalej urzędników województwa, którzy przeprowadzali lustrację po sprzeniewierzeniu. Ciekawe fakty wyszły na jaw z zeznań świadków. Ówczesny starosta w Brzesku p. Hałaciński nie wiedział co się działo w starostwie, a z osk. Nowakiem żył on w wielkiej przyjaźni.

WŁAŚCIWIE NOWAK RZĄDZIŁ STAROSTWEM.

Zdarzały się wypadki, że wypłacano z funduszu akcji doraźnej dla bezrobotnych, zasiłki urzędnikom starostwa. Zachodziły także wypadki, że z tych funduszy przelewano pieniądze na inne cele. Z przesłuchań świadków wyłonił się niezwykle obraz korupcji, jaka panowała w starostwie w Brzesku.

REWELACYJNE ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Między świadkami przesłuchano zastępcę starosty p. Mrozińskiego, który zeznał, że z funduszu doraźnej akcji dla bezrobotnych za zgodą starosty Hałacińskiego wypłacono zasiłki urzędnikom starostwa.

Następca osk. Nowaka zeznał, że gdy objął agendy po oskarżonym, nie mógł dojść do ładu z aktami. Brakowało również pieniędzy, przeznaczonych na dożywianie dzieci, a przesyłanych z urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

KARJERA P. STAROSTY

Klasycznym świadkiem był p. Andrzej Hałaciński, były starosta w Brzesku, a obecnie zastępca browaru Götza w Częstochowie. Przedstawił on dokładnie, w jaki sposób dostał się na stanowisko starosty w Brzesku i karierę swoją na tym urzędzie.

Wprost z wojska jako oficer odkomenderowany został na kurs dla starostów i po krótkiej praktyce w starostwie w Będzinie, został mianowany starostą w Brzesku. Ponieważ miał tylko wykształcenie wojskowe, nie nadawał się na urzędnika, tem bardziej, że nie znał prawa. Uważał więc za stosowne nie mieszać się do spraw prawnych, tylko ujął w swoje ręce sprawy autonomji, a przede wszystkim polityczne (!) w podległym mu starostwie. Gdy objął urzędowanie w Brzesku, nie miał urzędników koncepcyjnych, więc musiał „z musu” zajmować się wewnętrznymi sprawami starostwa. Wreszcie przydzielono mu jako zastępcę starosty Winiarskiego. Bronił się przed nim, jak również i jego urzędnicy, gdyż Winiarski był uważany za wymagającego urzędnika. W krótki

czas po objęciu posady, Winiarski zachorował i umarł. Przydzielono do starostwa oskarżonego Nowaka. Był to referent zdolny, bardzo nawet zdolny jednak bardzo lekkomyślny. Był on jedynym pracownikiem, który prowadził bez przerwy szereg referatów w starostwie.

Przewodniczący dr. Ostrega: Czy świadek wglądał w pracę urzędników?

Świadek: Początkowo tak, ale gdy przyszedł zastępca starosty, zajmowałem się kwestjami samorządowymi i politycznymi. Zresztą nigdy nie byłem prawnikiem — nie znałem się na prowadzeniu starostwa.

Prok. dr. Stawarski: Gdzie miały być złożone pieniądze depozytowe według instrukcji,

Świadek: Nie wiedziałem — nie znałem się na tem.

Prok. dr. Stawarski: Starosta powinien wiedzieć!

Przesłuchano jeszcze dalszych świadków na różne okoliczności, związane ze sprawą sprzeniewierzenia. Wszyscy świadkowie wydali jaknajlepsze świadectwo osk. Mańce, jako pracowni temu, spokojnemu urzędnikowi, zaznaczając jednak, że Mańka wogóle nie miał pojęcia o prowadzeniu swego resortu. Oskarżony Mańka również oświadczył, że nie miał wogóle pojęcia o przepisach i rozporządzeniach.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Stefana Nowaka na 18 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, zaś Ferdynand Mańka został uwolniony od winy i kary.



Z dnia

NAWET ORGAN LEWIATANSKI SIĘ DZIWI
 Warszawski „Kurjer Polski” pisze (w Nr. 323 śródowym):

„...obroncy b. więźniów brzeskich mają w danej chwili do wykonania pracę ponad siły, a może i ponad możliwości.

Opracowywanie motywów w procesie brzeskim trwało rok. Wreszcie wydano te motyw w formie książkowej, zawierającej 180 stron druku.

Obecnie doręczono te motyw t. zw. stronom, pozostawiając im tydzień czasu do przygotowania apelacji...”

Wiadomości polityczne

KSIAŻĘ OTRZYMUJE LEKCJĘ OD SOCJALISTYCZNEJ GMINY. Przed kilku tygodniami syn szwedzkiego następcy tronu książę Gustaw Adolf ożenił się z księżniczką koburską. Z okazji uroczystości weselnych odbyło się „zbratanie” z hitlerowcami, parady, przyjęcia, przemówienia itd. Teraz książę z młodą małżonką wrócił do Szwecji, gdzie miano im urządzić uroczyste przyjęcie. Rada miejska w Sztokholmie, która ma większość socjalistyczną, odmówiła udziału w tych uroczystościach, nie udekoruje budynków gminnych i dworca. Będzie książętko miało lekcję, jak demokracja zapatruje się na hitlerowskie wyskoki.

Akademja Sztuk Pięknych przeciwko projektowi min. Jędrzejewicza

Wszystkie szkoły wyższe w Polsce bez wyjątku wypowiedziały się z zupełną jednomyślnością przeciw projektowi zniewolenia ich samorządu. W ich rzędzie, jak się dowiadujemy, stanęła także krakowska Akademja sztuk pięknych. Jej profesorowie na posiedzeniu odbytem w dniu 18 bm. uznali jednomyślnie, że projekt ustawy o szkolnictwie wyższem jest sprzeczny z duchem autonomji wyższego szkolnictwa i szkodliwy dla rozwoju nauki i sztuki polskiej.

A zatem, ani jedna z wyższych uczelni w Polsce nie poszła na lep propagowanej przez „Zrąb” tendencji Nowosilcowa.

Zobaczymy niebawem, czy w kwestji bytu albo niebytu wyższego szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej decydująca będzie zgodna opinja ogółu profesorów wszystkich wyższych uczelni, czy też opinja części zamianowanych ad hoc członków PAROP.

W dobie kryzysu

Taryfy kolejowe a ceny...

Wskazywaliśmy już nieraz na fatalne dla kraju następstwa wysokich taryf kolejowych, oświetlając jak znacznie taryfy te podrażają dowożoną do miast żywność i utrudniają ludności życie tem bardziej, im szybciej ona ubożeje.

Obniżenia tych taryf coraz natarczywiej domaga się cały kraj, uginający się pod naciskiem kryzysu. Żądanie to podnoszą wszystkie organizacje gospodarcze: rolnicze, przemysłowe, handlowe. Sanacyjny „Tydzień rolniczy” postulował ów uchwałili również jednomyślnie.

Ostatnia podwyżka opłat kolejowych nastąpiła przed 3 lata, w październiku 1929 r. Za podstawę do ich obliczenia wzięto m. inn. np. ceny zboża z lat 1927—1928, a więc z okresu, gdy te ceny były dwukrotnie wyższe, niż obecne. Wskutek tego między cenami płodów rolnych a kosztem ich przewozu wytworzyła się jaskrawa dysproporcja, która cyfrowo przedstawia się tak:

Przeciętna cena żyta w r. 1927 — 28 r. wynosiła 43,77 zł. za 1 q., a koszt przewozu w ładunku wagonowym (15 ton) na 300 km. wynosił od 1 q. 2,40 zł., czyli 5,5 proc. W r. 1929 podniesiono koszt przewozu 1 q. na tym samym dystansie do 3,12 zł., czyli do 7,1 proc. Tymczasem cena rynkowa żyta spadła w 1931—32 do przeciętnej rocznej 25,09 zł., czyli koszt przewozu wzrósł do 12,4 proc. To samo dotyczy wszystkich innych wytworów rolniczych. Przy cenach uzyskiwanych przez producenta w połowie września b. r. za 1 q. pszenicy 24,27 zł., żyta 15,26 zł., jęczmienia kaszanego 14,16 zł., owsa 12,93 zł., — koszt przewozu w obrocie wewnętrznym stanowi na 300 km. odpowiednio — 12,19 proc., 20,4 proc., 22 proc., 24,1 proc., a przy odległościach od 700 km. — 22,4 proc., 35,6 proc., 38,3 proc. i 42 proc.

Podobnie dzieje się z dowozem do miast inwentarza żywego i bitego, jarzyn, nabiału i wszelkich innych artykułów żywnościowych.

To zdzierstwo fiskalne, z położeniem kraju zupełnie się nie licząc, uderza nie tylko w producentów, utrudniając im zbyt ich artykułów względnie obniżając dochód z ich sprzedaży ale równocześnie maltretuje szerokie a zubożałe dziś masy spożywców, obniżając coraz bardziej ich i tak już niską stopę życiową.

Ale niedość tego... Bo wysrubowane a sztywne taryfy kolejowe, obok sztywnych cen kartelowych — rozczulająca „współpraca”... — w równie ujemny sposób odbijają się na obrocie towarów przemysłowych. Tak np. koszt przewozu węgla górnośląskiego do Warszawy wynosi... połowę ceny tego węgla loco kopalnia... Koszt przewozu drzewa budulcowego wynosi przeszło połowę jego obecnej wartości, cementu blisko 25 proc., przewóz surówki żelaza (i tak już drogiej) wynosi ok. 20 proc. jej ceny, bawełny przeszło 60 proc. itd.

Te cyfry oświetlają najlepiej, jak złowrogo nad życiem gospodarzem kraju i nad egzystencją ludności ciąży obecny „radosny” fiskalizm, pakujący na barki społeczeństwa ciężary, przechodzące jego siły.

A teraz pytanie:

Jak wobec żądania obniżenia taryf kolejowych zachować się ma kolej w swej dzisiejszej sytuacji?...

I tu natrafiamy na prawdziwy — przez pomajową „fachowość” straszliwie zamotany! — węzeł gordyjski! który jednak w palącym już interesie całego kraju, musi być, jeżeli nie rozwiązany, to rozcięty!

Kolej, w swych dzisiejszych warunkach, obciążona różnymi milionowymi a nie kolejowymi wydatkami, pracująca a nie kolejowymi wydatkami, pracująca deficytem a mimo to zmuszana do wycofywania ze swego obrotu ostatniej

niemal gotówki, by ją odławać, — jako „czysty zysk”! — dla łapania dziur w budżecie ogólnym, maltretowana — dla owej szalibierczej fikcji „czystego” zysku, — „oszczędnościami”, które coraz bardziej podkopują bezpieczeństwo komunikacji straszliwie odbijają się na fizycznej i duchowej sprawności ich pracowników, ta kolej nieszczęśliwa, ratująca się weksłami, których już sporo krąży, nie może w dzisiejszej sytuacji obniżyć taryf, bo załamanie się zupełnie, co dla kraju chyba nie powinno być rzeczą obojętną.

Na położeniu kolejnictwa, któremu nie wolno prowadzić samodzielnej, prawidłowej gospodarki, bo musi słuchać „rozkazów” rozmaitych „wyższych czynników” — zwracamy często uwagę opinii publicznej, bo idzie tu przecież o nasz największy państwowy majątek, któremu pod opieką dotychczas „systemu” zagraża wręcz dewastacja i ruina.

Sprawą zajmujemy się jeszcze obszerniej. Na razie idzie nam o to, pod jakimi warunkami mogłaby kolej przystąpić

do obniżenia swych taryf, które — jak już podkreśliśmy — staje się palącą koniecznością.

Otóż przede wszystkim należy stanowczo wyzwolić kolejnictwo z pod wpływu i teroru sanacyjnych fiskalistów, uważających kolej tylko za pompkę do wytlaczania ze społeczeństwa „pokrycia” deficytów ich kilkoletniej „radosnej” gospodarki.

Przedsiębiorstwo PKP., jeżeli nie ma się załamać a przynosić krajowi pożytek, musi uzyskać swobodę gospodarkę i musi postawić ją na prawidłowych, racjonalnych zasadach.

Wstępem do uzdrowienia gospodarki kolejowej musi być w pierwszym rzędzie bezwzględne skreślenie w preliminarzu kolejowym na rok następny szalibierczej — jak powiedzieliśmy — fikcji „czystej nadwyżki”. O nadwyżkach decyduje prawidłowo zestawiony bilans, a nie to co siebie „ekonomiści” w guście p. Zawadzkiego czy Starzyńskiego przy swych biurkach z powietrza wymagają...

Następnie musi być kolej zwolniona od rozmaitych nienaturalnych „żubności”, jakie na nią wpakowała gospodarka pomajowa, a które z eksploatacją kolei nic nie mają wspólnego. Najwyższy już czas, by budżet eksploatacyjny kolei, straszliwie zaśmiecony przez „radosną twórczość”, ostatecznie oczyścić, by można uzyskać raz wreszcie jasny i właściwy obraz finansowego stanu i dochodowości przedsiębiorstwa P. K. P.

Dopiero potem przystąpić będzie można do rewizji taryf kolejowych stosownie do potrzeb gospodarczych kraju, co po przejściowym zmniejszeniu wpływów niewątpliwie ożywi obroty i dochodowość kolei podwyższy.

Obniżenia taryf kolejowych domagają się z całą energią i słuszością również i koła gospodarcze zasiadające w BB. Zobaczmy jak ten Klub w debacie budżetowej zachowa się wobec powyższego palącego zagadnienia.

k.

Wielka Brytania wobec planu rozbrojeniowego Herriota

Artykuł H. N. Brailsforda drukujemy z pewnemi skrótami, jako wyraz poglądu niektórych wpływowych odłamów w angielskiej Partii Pracy i w angielskim obozie liberalnym, Sądźmy, że zaznajomienie opinii polskiej z poglądami tych odłamów ze źródła bezpośredniego ma swoją wartość dla realnej oceny różnych prądów, nutujących społeczeństwa zachodnio - europejskie w dziedzinie ich zapatrywań na położenie międzynarodowe i na problem rozbrojenia. Red.

Rząd francuski swemi zadziwiającymi propozycjami rozbrojenia naładzie, zmienił cały obraz polityki europejskiej. Czyn został dokonany. Cokolwiek obecnie stanie się na konferencji genewskiej, artykuły Traktatu Wersalskiego w sprawie rozbrojenia nie są już niczem więcej jak makulaturą. Francuzi stracili wolę wykonania tych przepisów. Tylko naród niemiecki sam mógłby dziś powstrzymać Rząd niemiecki od korzystania z pozwolenia, udzielonego mu milcząco przez Herriota. To jest pogląd Anglii. Równość, przynajmniej przy zbrojeniach „defensywnych”, jest pod względem moralnym rzeczą dokonaną. O ile to znaczy, że niewola narzucana zwyciężonym w Traktacie Wersalskim, została zniesiona, budzi to w Anglii tylko radość, nawet radość jednomyślną. Gdyż żaden głos nie podnosi się, nawet u konserwatyistów, w obronie głupstw traktatów pokojowych.

Zasadniczo wszyscy są za równością, ale Anglia przestraszyła się, gdy poznała, że równość ta oznaczałaby gwałtowny przybór ludzi uzbrojonych w Europie. Narazie tamten pierwszy wzgląd brał górę, lord Cecil, uznany wódz zorganizowanego ruchu rozbrojeniowego w Anglii, pobłogosławił plan, ponieważ przywraca on do życia niektóre rysy popieranej przezeń swego czasu umowy o udzielaniu wzajemnej pomocy. Wierzył on zawsze mocno w siłę egzekucyjną Ligi Narodów. Wątpię jednak, czy jego poparcie będzie dobrym omenem dla Herriota. Gdybyśmy chcieli dowiedzieć się, co naród angielski myśli ostatecznie o którejkolwiek sprawie międzynarodowej, to najpierw zaw-

szę starałbym się poznać opinie Cecila. Wówczas mógłbym z góry przyjąć, że opinia powszechna byłaby akurat odwrotna.

Zasługuje zatem na uwagę, że Sir Herbert Samuel, przywódca opozycji liberalnej, poparł gorąco plan. Od czasu wojny liberałowie byli zazwyczaj podejrzliwymi i nieprzejmowanymi krytykami każdej akcji politycznej Francji. Samuel przywił plan, ponieważ stawia Europie za wzór milicję szwajcarską. Wybrał na to swoje oświadczenie dość nieszczyśliwy dzień: kiedy mowa jego ukazała się w gazetach, sąsiadowała ona obok wiadomości o rzezi genewskiej.

By odpowiedzieć na pytanie, jak zachowa się rząd angielski, muszę wyjaśnić mowę min. spraw zagranicznych Simona w Izbie Gmin. Mowa wypełniała prawie stronę druku w „Times”, a treść była równa zeru.

Konkretnie wiemy mniej o poglądach rządu, niż przedtem, przed mową. Wiemy mniej, ponieważ mowa była pełna uprzejmości. I on powiłał plan Herriota i mówił o Francji w najgorętszych słowach. Tardieu i Laval doprowadzali Anglię polityką francuską do takiej rozpaczy, że Anglia jest teraz skłonna do przesady w ocenie względnej wielkoduszności ich radykalnego następcy Herriota. Ale w środku swej mowy na rzecz planu, wypowiedział Simon to, co inni także mówią: zagadnienia równości nie chce on rozwiązać przez dobrojenie Niemiec. Ale to właśnie ma się stać wedle propozycji Herriota, o ile ją dobrze zrozumieć. Simon dość wyraźnie zapraszał Niemcy do powrotu do Genewy i oświadczył, że na miejsce spornych przepisów Traktatu Wersalskiego przyjdzie układ powszechny o ograniczeniu zbrojeń we wszystkich państwach na określony przeciąg czasu. Ale to było wszystko, co powiedział. Nie mówił, czy zgadza się z francuską propozycją co do traktowania t. zw. broni zaczepnych. Nie mówił też, czy Rząd chce iść dalej, niż w czerwcu r. b. w sprawie zniesienia broni lądowych i morskich, których zabroniono Niemcom w traktacie pokojowym. Konserwatyści byli bardzo zaniepoko-

jeni, gdyż chodziły pogłoski, że rząd dąży do powszechnego zniesienia lotnictwa do bombardowania. Ale to jest zbyt dobre, by było prawdziwe. Indje jeszcze nie doprowadzono do „porządku”.

Najważniejszą częścią jego mowy była ta, w której domagał się uroczystego odnowienia paktu Kelloga przez państwa europejskie. Simon mówił językiem tradycyjnym dyplomatów. Mówił ogólnikami, brzmiałem jak banalność. Myśl jego była jednak dla każdego rozsądnego słuchacza jasna. Jeżeli on się zgodzi na dobrojenie Niemiec, to zażąda on wyraźnego zobowiązania, że Niemcy nie będą usiłowały rozstrzygnąć sprawy granicy wschodniej drogą wojny z Polską. Krótko mówiąc: Niemcy mogą mieć broń, o ile przyrzekną, że nie zrobią z niej użytku.

Tu tkwi cała trudność. Herriot oświadcza, że jego plan nie stwarza żadnych nowych zobowiązań dla Wielkiej Brytanji. Mimo to pozostają zobowiązania z tytułu Traktatu pokojowego. Nabierają one w nowych okolicznościach całkiem nowego znaczenia. Niemcy uzbrojone mogą robić to, czego nie mogli robić Niemcy rozbrojone. Wczoraj nie było istotnego niebezpieczeństwa, że Anglia mogłaby być zmuszona do zastosowania przepisów Paktu Ligi Narodów przeciw Niemcom. Jutro niebezpieczeństwo to stanie przed nami jako poważna możliwość. Niebezpieczeństwa tego brytyjska opinia publiczna nie chce wziąć na siebie. Nikt w Anglii nie uważa rozwiązania zagadnienia wschodniego za właściwe i mało będzie takich, którzy w wypadku zbrojnego konfliktu chętnie wykonałoby literę Paktu.

Dlatego nie mogę powitań planu Herriota uważać za szczere. Plan ten, jeśli spojrzeć trzeźwo w przeszłość, może sprawić Anglii poważny kłopot. Jestem przekonany, że Anglia dlatego się nim cieszy, ponieważ wierzy, że nigdy nie dojdzie do porozumienia w sprawie jego szczegółów. W każdym razie zdruzgotał on zniechęcony Traktat i to jest powód do radości.

H. N. Brailsford.

Z kraju i ze świata

RYSY NA ŚCIANIE PREZYDJUM RADY MINISTRÓW. Przed paru dniami zauważono poważne rysy na szczytowej ścianie gmachu prezydium Rady ministrów. Przyczyną pęknięcia ściany jest obniżenie się fundamentów gmachu. W związku z katastrofami budowlanymi, które zdarzyły się ostatnio w Warszawie, inspekcja budowlana gmachu powołała specjalną komisję, która przeprowadziła badania całego gmachu. Sprawozdanie z wyników prac komisji zostanie ogłoszone za parę dni. Podobno pęknięcie ściany gmachu pałacu Radziwiłłów nie przedstawia większego niebezpieczeństwa.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW NA HOTEL W BESKIDACH. Na hotel „Skałka” w Beskidach śląskich napadło onegdaj w nocy 3 bandytów, którzy steroryzowali właściciela, zrabowali nakrycia srebrne i kosztowności. Zaalarmowana żandarmerja zarządziła pościg, w rezultacie którego jeden z bandytów w walce z żandarmem został zabity, drugiego aresztowano. Trzeciemu napastnikowi udało się zbiec z łupem.

KALISZ W CIEMNOŚCIACH JAKO PROTEST PRZECIW WYSOKIM CENOM PRĄDU. Zgodnie z rezolucją wiecu, rozrzucono na mieście ulotki, nawołujące do nieużywania prądu elektrycznego i gazu z powodu zbyt wysokich opłat. Wskutek tej akcji wieczorem Kalisz został pogrążony w ciemności. Większość wystaw sklepowych była oświetlona świecami lub lampami naftowymi.

NAPADNIĘTY ZABIŁ NAPASTNIKA. W poniedziałek po północy w Warszawie na ul. Tamka rozległy się 4 wystrzały rewolwerowe, a na chodnik runął jakiś mężczyzna, wydając słabe jęki. Wkrótce nadbiegł policjant, któremu sprawca zabójstwa oddał rewolwer. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć postrzelonego wskutek 4 ran głowy i klatki piersiowej. Okazało się, iż zabitym jest 28-letni Piotr Baryła, b. piekarz, ostatnio bezrobotny elektrotechnik. Zabójcą był 40-letni Henryk Jacuński, urzędnik państwowego urzędu miar i wag. J. zeznał, iż będąc w towarzystwie dwóch kobiet, zaatakowany był przez Baryłę, domagającego się pieniędzy na wódkę. Gdy J. odmówił, Baryła ugodził J. nożem, powodując ranę ciętą palca. Wtedy napadnięty, w obronie własnej, wystrzelił 4 razy z rewolweru, celując w napastnika. Z rejestru karnego urzędu śledczego wynika, że zabity Piotr Baryła był 19 razy notowany za włóczęgostwo, rozbicie policjanta, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, opór władzy i kradzieże. Przy zabitym znaleziono nóż kuchenny. Sprawca zabójstwa był podchmielony, powracając w towarzystwie dwóch kobiet z restauracji. Jacuński pozostaje do dyspozycji sędziego śledczego.

Z WYSTAWY

W KRAKOWSKIM PALACU SZTUKI

Mówią, że Związek krakowskich artystów-plastyków miał dwa powody urządzenia swej wystawy w Pałacu Sztuki: aby dowiedzieć, że między jednym a drugim dancinikiem w Domu artystów związkowcy zajmują się także i malowaniem — i wreszcie, aby swoją „szukę” przeciwstawić twórcom „wielkiego głowonoga” (jak głosi organ Związku) i „białej damy”, czyli Stanisławowi Wyspiańskiemu, którego twórczość plastyczna zobrazowana będzie na najbliższej wystawie.

Jeśli to prawda, to zamiary z gruntu chybiły już z tego względu, że Związek obecny nie reprezentuje dziś ogółu artystów krakowskich, ale raczej wężowsko koteryj i ambicij jednostek dość nieciekawych pod względem malarskim. To, co w handlu zwie się tandetą, na rynku sztuki nosi nazwę „kicz”. Otóż wystawa związkowa ma przeważnie charakter zwykłej kiczowatej produkcji, której dyrekcja Twa Przyj. Sztuk Piękn. bezwarunkowo wpuszcza w swoje podwoje nie powinna.

Z tem większym zdziwieniem i satysfakcją oglądamy tu rzeźby Jacka Pugeta, którego „Fruś” i „Dziewczynka” świadczą o dużej kulturze artystycznej i indywidualności w ujęciu bryły, a z pośród malarzy cztery pejzaże znakomicie zapowiadającego się, młodego artysty, Stanisława Szczepańskiego. Wielka wrażliwość na kolor, subtelne zestawienie świetlistych barw, a jednocześnie męska rzeczowość obserwacji — nadają jego impresjonistycznemu malarstwu powab osobowości. Z innych prac jeszcze jeden pejzaż E. Sznagła, jedna martwa natura (odmaterjalizowana wizja koloru) Z. Waliszewskiego i w przyczystym



Reumatycy

cierpiący na bóle nerwowe

powinni we własnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal usmierza bóle. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skarga apelacyjna b. więźniów brzeskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada.

Dziś wniesiona została skarga apelacyjna w

procesie brzeskim, podpisana przez wszystkich obrońców w tym procesie. Skarga apelacyjna obejmuje 42 strony maszynowego pisma.

Polska prosi Amerykę o odroczenie raty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada.

W dniu wczorajszym ambasador Filipowicz był u sekretarza stanu Stimsona i przedstawił mu pogląd rządu polskiego w sprawie rewizji układu polsko-amerykańskiego z r. 1924 o spłacie t.

zw. długu reliefowego. Równocześnie ambasador przedłożył propozycję zawieszenia przez Polskę spłaty raty przypadającej na 15 grudnia br. w łącznej sumie około 40 milionów zł.

Ze sztuki

„SZTUKI PIĘKNE”. Zeszyt 10 (październik 1932), rocznika VIII ukazał się w handlu. W zeszycie tym zamieszczona jest część pierwsza bardzo poważnej pracy dra Mieczysława Treiera pt. „Teatr a sztuki plastyczne, uwagi o scenografii polskiej”. Znany ten i zasłużony badacz teorii sztuki plastycznej przedstawia nam rozwój dekoracyjnej sztuki teatralnej czyli scenografii, od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy, poczem daje obraz współczesnej polskiej scenografii, podając równocześnie liczne opinie artystów naszych, którzy na tem polu pracują. Cenny ten przyczynek do historii naszej sztuki, tem cenniejszy, że dotąd w literaturze naszej prawie nie poruszony, ozdobiony jest jedenastu reprodukcjami dekoracyjnej scen teatrów polskich. Prócz tego zdołał zeszyt 8 calostronicowych rotograwur z obrazów polskich artystów. Kronika artystyczna daje obraz wyczerpujący współczesnego ruchu artystycznego w Polsce i zagranicą. „Sztuki piękne” można prenumerować w cenie 17 zł. (z przesyłką) kwartalnie, zeszyt pojedynczy z przesyłką zł. 6'20 w każdej księgarni i administracji „Sztuk pięknych”, Kraków, ul. Wolska 19.

kolorycie tonące pejzaże H. Rudzkiej — to są bodaj jedyne obrazy wystawy Związku, które oglądać warto.

Poza tem cóż pozostaje? Czy J. Cybis, mętnie naśladowający impresjonistyczną wibrację p. Rudzkiej, ale nie jej rzeczowość w interpretacji malarskiego wrażenia? Czy dyletanckie obrazki ze Wschodu, niepoprawnie dlubane przez W. Chlebowski, którego „twórczość” od kilku już lat budzi wrazenie: Czemu się to wszystko skończy, gdy pocztówek zabraknie? Czy może Z. Pronaszko, którego nieudolna i wprost dyletancka forma portretów i niechlujny koloryt świadczy o nieprawdopodobnym upadku Pronaszki jeszcze z przed dwóch lat? Wreszcie nie możemy wyjść z podziwu... Obok p. Pronaszki debiutuje drugi stypendysta Funduszu Kultury Narodowej: Józef Jarema. Patrząc na te pierwszy raz w Krakowie wystawiane „dzieła”, przychodzimy do wniosku, że prawo do stypendjów Funduszu Kultury Nar. mają malarze wystawiający na trotuarze przed dworcem swoje „landszafy”. To nie żart wcale! Wszakże ci biedacy tem chyba różnią się od niejednego stypendysty Funduszu, że jeszcze nie byli w Paryżu. Obok Jaremy — debiutuje jeszcze B. Orkanowa. I tutaj pierwszy występ zgola zbyt techniczny. Wprawdzie Israels, zaczawszy malować dopiero po czterdziestce zdołał wybić się jako malarz, ale ten szczęśliwy, choć spóźniony rozwój talentu nie grozi p. Orkanowej.

Możnaby, patrząc na malarskie „wyczyny” członków Związku — a wystawia ich około 50 — pytać się nieustannie: Cóż to za fatalny pomysł — urządzenie takiej wystawy? Cóż za cel ma publiczne dokumentowanie, że Krcha i Gotlib tyle wart, co Klimowski, a Rutkowski i Geppert nie różnią się od Ligasówny?

Przeczytałem dziś, że Związek krakowski liczy 166 członków. Na litość Boską, nie róbcie wysta-

wy wszystkich. Tych 50-ciu — wystarczy, aż nadto wystarczy.

Poza Związkiem urządza zbiorową wystawę Jadwiga Gałęzowska. Są to akwarelowe pejzaże przeważnie z Norwegii i z Krakowa. Jedne i drugie nie różnią się sposobem ujęcia, a nawet kolorytem. Są to niepozabawione wdzięku obrazki, ale tylko obrazki.

Obok wystawy bieżącej, w której jedynie ciekawe eksponaty, to majolikowe maski H. Kerne-równy, wystawia z górą 60 rysunków Jan Szancer, zaszczytnie znany artysta o świetnie rozwijającym się talencie ilustratorskim. Poeta groteski, ekspresjonista zadumą przywołanych momentów życia, artysta o bujnej i lotnej wyobraźni, grafik rozporządzający dużą wiedzą artystyczną — umie Szancer budzić zainteresowanie do swej pracy. Niezwykle produktywny i ruchliwy w poszukiwaniu coraz nowego tematu i wyrazu graficznego, ma jednak swój styl, po którym łatwo odróżnić go można od plejady naszych grafików i ilustratorów, a jedną z cech tych to właśnie owa bogata wyobraźnia, harmonizująca z wielością form, skomponowanych swobodnie i logicznie. Śledząc rozwój talentu Szancera obserwujemy w jego twórczości wyraz pogłębianej kultury artystycznej i to daje nam rękojmię, że talent artysty mimo amerykańskiego tempa wydajności, nie zastygnie w dotychczasowych rezultatach artystycznej pracy. Na przekór współczesnym poglądom na sztukę, Szancer nie unika poezji czyli t. zw. literatury. Swoją temat odziera w swoją graficzną formę. Oba pierwiastki łączy szczęśliwie, nie uznając zasady: Oddajcie, co jest literackiego literaturze, a co plastycznego — sztuce.

Pejzaże Szczepańskiego i rysunki Szancera warto obejrzeć na wystawie.

S.

TELEGRAMY

PRZEWLEKANIE ZWOŁANIA I PRAC SEJMU

Warszawa, 23 listopada (tel. wł.). „Wieczór Warszawski” donosi, że posiedzenia Sejmu rozpoczną się dopiero 5 grudnia, o ile sesja nie będzie znowu odroczone. Zgodnie ze zwyczajami, wprowadzonymi przez sanację, komisja budżetowa zajmie się przed świętami tylko wnioskami poselskimi, zaś właściwe prace nad budżetem rozpoczną się dopiero po polskich i ruskich świętach, tj. około 10 stycznia 1933.

SILNY WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 23 listopada (tel. wł.). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 19 bm. wynosiła 16.067 osób, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza wzrost o 6096. Na Śląsku liczbą bezrobotnych wynosi 71.193, a wzrost o 991.

PODPISANIE PAKTU KONSULTACYJNEGO MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI

Warszawa, 23 listopada (tel. wł.). Dziś w Moskwie podpisany został przez polskiego posła p. Patka i p. Litwinowa ze strony sowietów, pakt konsultacyjny, wynikający z paktu o nieagresji. Pakt przewiduje, że wszelkie spory i zatargi między Polską a Rosją sowiecką rozstrzygane będą przez mieszaną komisję polsko-sowiecką.

PRZEJECHANY ARCYBISKUP

Warszawa, 23 listopada (tel. wł.). Wczoraj w godzinach wieczornych pod koła dorożki konnej na Krakowskim Przedmieściu dostał się ks. arcybiskup Roop. Potrącony przez konia arcybiskup upadł, doznając ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do szpitala, gdzie stwierdzono, że obrażenia są lekkie. Dorożkarza Jana Wójcika zatrzymano.

POTANIENIE PRĄDU W WARSZAWIE

Warszawa, 23 listopada (tel. wł.). W wyniku orzeczenia komisji arbitrażowej, której nie sprzeciwił się minister przemysłu i handlu, cena prądu zostaje z ważnością wstecz od 7 września obniżona o 24,35%. Wobec tego elektrownia warszawska będzie zmuszona zbonifikować za czas od 7 września rachunki dla 450.000 odbiorców prądu.

17-LETNIA DZIEWCZYNA ZABIŁA SIĘ Z GŁODU

Warszawa, 23 listopada (tel. wł.). Dziś w schronisku dla bezdomnych przy ul. Lubelskiej 32 otrula się esencją octową 17-letnia Władysława Cichocka, córka bezrobotnego. Przyczyną rozpaczliwego kroku nędza i głód.

ODPOWIEDZ HITLERA

Berlin, 23 listopada. Ostateczna odpowiedź Hitlera, która w formie memorandum miała być wręczona prezydentowi Hindenburgowi dziś w południe, w godzinach popołudniowych nie była jeszcze gotowa. Ma ona wskazać na niemożliwość utworzenia rządu parlamentarnego i podkreślić konieczność utworzenia rządu prezydenckiego. Do chwili obecnej wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajęliby hitlerowcy i czy również domagaliby się kanclerstwa w rządzie prezydenckim. — Tymczasem w hotelu „Kaiserhof”, zamienionym na kwatery główną Hitlera, prowadzone są ożywione rozmowy i konferencje, zmierzające do odnowienia frontu harchurskiego. Przedpołudniem przybył do hotelu książę koburski, który odbył z Hitlerem dłuższą konferencję. Jak słychać w ciągu popołudnia ma przybyć do Hitlera przywódca niemiecko-narodowych, Hugenberg. Książę koburski pośredniczy również między Hitlerem a przywódcami Stahlhelmu. Krążą pogłoski, że w ciągu przedpołudnia książę koburski przyjął był przez Hindenburga.

Berlin, 23 listopada. Przywódcy partii hitlerowskiej Goebbels, Goering, Frick, Roehm i Strasser podpisali dziś deklarację, w której powołując się na pogłoski, jakoby w obozie hitlerowskim powstały nieporozumienia, zapewniają o swej niezłomnej wierności i posłuszeństwie dla wodza — Hitlera.

Berlin, 23 listopada. B. prezydent Reichstagu Goering przybył dziś o godz. 18:30 do kancelarii prezydenckiej i wręczył sekretarzowi stanu Meissnerowi odpowiedź Hitlera.

Konferencja Hoovera z Rooseveltem bez rezultatu

Nowy Jork, 23 listopada. Zapowiedziana konferencja prezydenta Hoovera z przyszłym prezydentem Rooseveltem odbyła się wczoraj w Waszyngtonie i trwała dwie godziny. Rozmowa prowadzona była w obecności doradców finansowo-politycznych obu prezydentów. Ku końcowi rozmawiali oni około 10 minut w cztery oczy. Lakoiczny komunikat oficjalny, jaki wydany został po konferencji, nie zawiera żadnych szczegółów, donosi jedynie, że poruszone zostały oprócz problemu długów wojennych także inne kwestje. Nie jest w nim tajona również niechęć Roosevelta do podjęcia akcji decydującej przed objęciem władzy. Koła poinformowane są zdania, że uiszczenie raty grudniowej uprosi drogę do rewizji problemu długów wojennych. Dziś ma się odbyć konferencja z przywódcami obu największych partji kongresu.

CZŁONKOWIE KONGRESU PRZECIW ODRÓCZENIU RAT

Nowy Jork, 23 listopada. Różne dzienniki amerykańskie urządziły wśród członków kongresu amerykańskiego próbną głosowanie w kwestji odroczenia raty grudniowej długów wojennych. — W głosowaniu tem większość posłów i senatorów wypowiedziała się przeciw odroczeniu. Naogół panuje jednak przekonanie, że po wpłaceniu raty grudniowej Hoover i Roosevelt poleca kongresowi zająć się kwestją zdolności płatniczej państw koalicyjnych.

JAK PILNOWANO ROOSEVELTA

Nowy Jork, 23 listopada. Według zeznań służby hotelowej podczas pobytu w Waszyngtonie, Roosevelt był tak silnie strzeżony, jak nikt dotychczas. Ta niezwykle troskliwie zorganizowana ochrona miała na celu uchronić Roosevelta przed licznymi teoretykami, którzy opracowali różne

„cudowne” środki lecznicze na kryzys i tłumnie oblegali hotel Roosevelta.

WŁOCHY PŁACĄ

Nowy Jork, 23 listopada. Ambasador włoski w Waszyngtonie zawiadomił departament stanu, że Włochy zapłacą ratę długów wojennych, płatną w dniu 15 grudnia.

O KURS FUNTA

Londyn, 23 listopada. „Financial News” dowiadyduje się, że rząd angielski podjął w Nowym Jorku pertraktację celem zaciągnięcia pożyczki potrzebnej na podtrzymanie kursu funta. Dziennik wskazuje, że świadczy to, iż rząd angielski liczy się z koniecznością zapłacenia raty grudniowej.

Nowy Jork, 23 listopada. Tutejsze sfery finansowe podkreślają z naciskiem, że wpłata angielskiej raty grudniowej odbije się szkodliwie także w Ameryce. Twierdzą one, że wpłata raty pociągnie za sobą dalszy spadek kursu funta, a temsamem odbije się ujemnie na życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych.

KOMPROMISOWE ZAŁATWIENIE MOŻLIWE

Nowy Jork, 23 listopada. Przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt odbył dziś konferencję z przywódcami stronnictwa demokratycznego. Zaznajomił on przywódców partji ze swym programem, który m. in. przewiduje pomoc dla rolników, znaczną redukcję wydatków administracyjnych i złagodzenie ustawy prohibicyjnej. W przekonaniu, że odmowa rewizji długów wojennych wpłynęłaby szkodliwie na ogólną sytuację gospodarczą i polityczną, większość przywódców demokratycznych wyraziła pogląd, iż kompromisowe załatwienie tej sprawy jest możliwe, aczkolwiek natrafi w kongresie na silny sprzeciw. Przywódcy partji są poza tem zdania, że przedłużenie moratorium aż do czasu przeprowadzenia rewizji długów wojennych nie jest możliwe.

TROCKI W KOPENHADZE

Kopenhaga, 23 listopada. Trocki przybył dziś popołudniu do portu duńskiego, Esbjerg, skąd następnie pociągiem odjechał do Kopenhagi.

KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ GROZI ROZBICIE

Paryż, 23 listopada. Genewscy sprawozdawcy dzienników paryskich stwierdzają jednomyślnie, że wczorajsze rozmowy między poszczególnymi członkami delegacji, o ile dotyczą kwestji powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową, nie doprowadziły do porozumienia. Wszystko rozbija się o warunki stawiane przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Neuratha, który domaga się uprzedniego przyznania Niemcom równouprawnienia. Delegat francuski Paul-Boncour żądał te odrzucił, gdyż Francja stoi na stanowisku, że zasada równouprawnienia może być Niemcom przyznana tylko pod warunkiem równoczesnego uwzględnienia żądania francuskiego w sprawie gwarancji bezpieczeństwa, czyli domaga się podjęcia dyskusji nad wszystkimi punktami planu francuskiego. W sprawie tej cała prasa francuska zajmuje stanowisko mniej lub więcej nieustępliwe. Oficjalny „Petit Parisien” pisze, że omawiana wczoraj wieczór kwestja spotkania ministra Boncoura z Neurathem narazie nie ma żadnych widoków powodzenia tak, jak nie ma widoków na rychłe odbycie konferencji państw 4 lub 5. Widoki na dodatni wynik pertraktacji obecnych są tak małe, że zamykając wczoraj wieczór posiedzenie biura konferencji rozbrojeniowej, Henderson nie ustalił nawet terminu przyszłego posiedzenia, ani też nie wyznaczył daty zwołania komisji głównej, która pierwotnie miała się zebrać 28 bm.

PROCES DYKTATURY HISZPAŃSKIEJ

Madryt, 23 listopada. W procesie przeciw członkom dyktatury Primo de Riveri żąda prokurator ukarania winnych 20-letniem więzieniem.

POŻAR W SALI KONCERTOWEJ

Madryt, 23 listopada. W pałacu koncertowym podczas przerwy, w toku której wyświetlano filmy reklamowe, wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar. Płomienie ogarnęły scenę, niszcząc całe urządzenie, oraz kosztowne organy. Publiczność opuściła gmach spokojnie. Pożar został po dwóch godzinach ugaszony.

WOJNA W MANDŻURJI

Londyn, 23 listopada. Według doniesień z Charybina, wojska japońskie w północnej Mandżurji podjęły nową ofensywę przeciw powstańcom chińskim. W prowincji Holungkiang toczy się w chwili obecnej zacięta walka o miasteczko Poiczuan. Wojska powstańcze liczą 35 tysięcy ludzi i stawiają atakującym Japończykom skuteczny opór.

„ZAMACH” NA HOOVERA UPOZOROWANY

Nowy Jork, 23 listopada. Z San Francisco donoszą, że głośny w przeddzień wyborów zamach na pociąg prezydenta Hoovera pod Winnemucca był mistyfikacją. Budnik kolejowy, który zatrzymał pociąg, poddany przesłuchaniu przyznał się wreszcie, że upozorował zamach, aby zdobyć nagrodę. Postarał się o dynamit z pobliskiej kopalni, następnie ułożył go w pobliżu torów, a resztkę ukrył w krzakach pobliskich, gdzie po zatrzymaniu pociągu został odnaleziony przez służbę kolejową.

ZŁAGODZENIE PROHIBICJI

Nowy Jork, 23 listopada. Koła miarodajne wyrażają przekonanie, że kongres amerykański w składzie starym nie znieśli ustawy prohibicyjnej, przyjmie jednak uchwałę łagodzącą dotychczasowe przepisy w ten sposób, iż wolno będzie podawać piwo 3-procentowe.

WIELKA POWÓDŹ

Nowy Jork, 23 listopada. Jak z Bogoty (Kolumbia) donoszą, prowincja Tolima w górnym biegu rzeki Magdalena nawiedzona została katastrofalną powodzią, która wyrządziła olbrzymie szkody. Jak dotąd stwierdzono, przeszło 100 osób poniosło śmierć.

Hotel Royal
Warszawa Chmielna 31
OGRZEWANIE CENTRALNE
woda bieżąca zimna i ciepła
oraz TELEFONY w pokojach

CENY NISKIE
BEZPŁATNY GARAZ

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS
WE LWOWIE

zwołuje w piątek 25 bm. o godz. 6:30 wieczorem
w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II. p.)
DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE
PARTYJNE

Na porządku dziennym: referat delegata Centr.
Kom. Wyk. PPS, sprawozdania poszczególnych
działów pracy organizacyjnej i wybory do nowych
ciał partyjnych.

Obecność wszystkich towarzyszy i towarzyszek
obowiązkowa. Wstęp za okazaniem legitymacji
partyjnej.

B. Skalak, sekr.

J. Szczyrek, przew.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Czwartek, 7:30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.
(Abonament 3).

Piątek, 7:30: „Pajace” i Koncert arji (Alfred Piccaver)

Sobota, 7:30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.
(Abonament 3).

TEATR ROZMAITOSCI

Czwartek, 7:30: „Pocalunek przed lustrem” (Abon. 3).

Piątek, 8:15: Leo Fuksa, recytacje, monologi, piosenki.

Sobota, 7:30: „Pocalunek przed lustrem” (Abon. 3).

COLOSSEUM

Film „Samotni” i rewia „Yo-Yo”.

POŻEGNALNY WYSTĘP PICCAVERA. Poniedziałkowy spektakl operowy, na całość którego złożyły się: „Rycerskość wieśniacza”, oraz koncert arji i pieśni, zamienili się w żywiołową owację na rzecz wielkiego śpiewaka. Rozentuzjowana publiczność nie chciała dozwolnić, aby Piccaver opuścił scenę, domagając się nieustannie nowych naddatków. Dyrekcji opery udało się uprosić wielkiego śpiewaka, by zechciał raz jeszcze wystąpić we Lwowie. Zamiast mającej się odbyć w piątek 25 bm. premjery „Orfeusza w piekle” — usłyszmy poraz ostatni Piccavera w „Pajacach”. Drugą część spektaklu wypełni szereg arji operowych i pieśni. Między innymi Piccaver odśpiewa kilka arji Wagnera z towarzyszeniem orkiestry. Orkiestra pod batutą Adama Dołżyckiego. Ceny miejsc od 1 do 10 złotych. Karty uczestnictwa ważne.

PREMJERA W COLOSSEUM. Dziś poraz ostatni rewia pod tytułem „Tęcza nad Lwowem”. Premjera aktualnej rewii pod tytułem „Yo-Yo”, w której oprócz dotychczasowego zespołu wystąpi gościnnie Jerzy Sulima-Jaszczolt oraz balet.

HERBATA, KAWA i KAKAO

po najniższych cenach

EDMUND RIEDL

Lwów, ul. Rutowskiego L. 3
filja ul. Grodecka 74

MARTA OSTENSO

18

Ród szaleńców

— Bejlisie Carew! — krzyknęła. — Już ci powiedziałam, byś tego nie robił! Zaprzestań! Przyczem podniosła bat, gotowa go użyć, jeśli nie posłucha. Wciąż jeszcze uśmiechnięty, Bejlis popuścił cugli.

— Pięknie, ognista panienko! Można by myśleć, że to twój koń. No, cofnij rękę, już będę grzeczny! Zresztą, naprawdę go trochę bolało.

W poczuciu nowego upokorzenia Elza puściła już wędzidło i siedziała na swem miejscu z lejcami w ręku. Bejlis śmiejąc się, machał czapczką za wózkiem toczącym się wąską aleją, a Elza nie mogła nie widzieć, jak bardzo właśnie teraz podobny jest do swego stryja Piotra Carewa — niezwykły i piękny, z tym swoim uśmiechem, skierowanym niejako nie do niej, lecz do czegoś dalekiego, cudownego. Gdy wyjeżdżała na drogę, Bejlis zawrócił konia, który truchtem biegł aleją młodych wiaźów, z młodzieńcem, bardzo prosto siedzącym na jego grzbiecie. Od nieba rozpiętego nad nim, i tonącego teraz w barwach zachodu, odcinał się delikatny rysunek nagnych gałęzi w mocnych obrysach na tle purpury i dymu.

ROZDZIAŁ V

I znów rok zbliżał się do końca. Na prerji nic nie jest tak prawdziwym, tak niezapomnianym jak zima. Matka Elzy pa-



**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓŻEK METALOWYCH
I WÓZKÓW DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE.

Radny miejski syndykiem Miejskiej Kasy Oszczędności

Już oddawna było we Lwowie wiadomem, że nieoficjalnym syndykiem Miejskiej Kasy Oszczędności jest młody adwokat i radny miejski z nominacji, p. Nowak-Przygodzki. Ale właściwy syndyk Kasy p. dr. Ostaszewski zmarł w tych dniach i obecnie już jawnie jego funkcje pełni p. Przygodzki.

Ów p. Nowak-Przygodzki przed majem był wojującym endekiem, następnie pospiesznie się przekonał do „ideologii”, wniósł sanacji „Słowo Polskie” z „Zespołem stu”, zaco został radnym miejskim i „współpracował” w syndykacie Kasy Oszczędności, dzięki czemu wybudował sobie luksusową willę. Ze to koliduje z mandatem radzieckim, cóż to szkodzi. Wszak koledze Wyrostkowi też nic się nie stało. Sąd BB jeszcze go

pochwala za tę „ideową” gorliwość na „wszystkich” posterunkach. A przy budowie willi przecież zatrudnił bezrobotnych...

Bo tacy jak p. Nowak-Przygodzki przecież wszystko robią dla mocarstwowej Polski, wszystko dla tej ojczyzny....

Czy wiesz? że już została otwarta pierwszorzędna Pracownia Kapeluszy „Kapello” przy ulicy Kętrzyńskiego L. 18 (obok placu Unji Brzeskiej)

za 2 zł. przerabia i odnawia kapelusze męskie i damskie na najmodniejsze fasony. — Wykonanie bardzo solidne.

Choroba Gorgonowej

Jak się dowiadujemy, przygotowania do przewiezienia Gorgonowej do więzienia sądowego w Krakowie zostały już ukończone. Wyjazd uległ jednak zwłocze, ponieważ władze lwowskie nie otrzymały dotąd potrzebnej na pokrycie kosztów

podróży gotówki. Mimo to wydano polecenie przewiezienia Gorgonowej z końcem przyszedłego tygodnia. Tymczasem, jak slychać, Gorgonowa rozchorowała się i przeniesioną została do szpitala więziennego.

Wielka afera cłowa

SKARB PAŃSTWA POSZKODOWANY NA 200.000 ZŁ.

Władze skarbowe wpadły na trop wielkiej afery cłowej, przyczem skarb państwa poniósł olbrzymie straty idące w setki tysięcy złotych. — Kupcy Abraham i Salomon Westreichowie, właściciele wielkiego handlu winami, posiadali w swym składzie olbrzymie ilości win nielegalnego pochodzenia, sprowadzanych bez obowiązkowego oclenia. Właściciele hurtowni win w jakiś nie ujawniony jeszcze sposób, omijając kontrolę cłową, uprawiali handel nieoclonem winem od dłuższego czasu. Nielegalne wino nalewane do flaszek, wy-

syłane było przez właścicieli składu do handlu detalicznego. Aż w końcu organom skarbowym udało się wpaść na trop aferzystów i wykryć machinacje, skutkiem których skarb państwa poniósł stratę na sumę około dwieście tysięcy złotych. W związku z tą aferą aresztowano współnika Westreichów Abrahama Platnera, oraz urzędnika miejscowego urzędu skarbowego, Puchelkę.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWOJ DZIENNIK!

wowie osiedli tu już na stałe! — rzekła matka. A ojciec odrzekł: — Czemuż by nie? Jesteś podejrzliwa jak kot, pilnujący swego kawałka mięsa. — przestań-że gderać. — Matka stała się czegoś lękala: tym razem małżeństwa Florencji Carew z Maylonem Breen. Może i ojciec był zaniepokojony, mimo że udawał butę i żartował. Elza nie bała się Carewów, o ile tylko nie musiała pójść do ich wspaniałego domu ofiarowywać tym paniom wełniane pończochy i pokazywać swe łydki. Przymknawszy oczy, widziała Florencję w ślubnym stroju — w aksaminowej sukni koloru kości słoniowej, jak opowiadała Fanny Ipsmiller. Aksamit koloru kości słoniowej — jak miękko to brzmi! Ale człowiek za którego wychodzi Florencja jest twardy i z pewnością też już stary. Elza spotykała go często na ulicach w Sundower, bladego i wysokiego, z laską w ręku, na której się jednak nie opierał. Zapewne też i Bejlis jest na tej uroczystości, piękny jak obraz Sir Galahada obok swego konia, wiszący w szkole. A Piotr Carew też tam jest z pewnością i śmiech jego rozbrzmiewa w całym domu.

Marszcząc czoło Elza odwróciła się od okna i przygryzała dolną wargę. — Tak czy owak, nie lubię Carewów! Tylko dlatego, że nie zapłacili należnej ceny za nasze pole, Reef stracił swoją... Nienawidzę ich... ich mocnych nóg i sposobu jeżdżenia konno! Ale przede wszystkim nienawidzę Bejlisa, — który depce po nogach kiedy są goście i nie wolno krzyzczeć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Echa głośnego bankructwa „Nuzy“

Bankructwo spółdzielni urzędniczej „Nuzy“ odbija się obecnie smutnym echem dla jej członków, gdyż wedle zatwierdzonego przez sąd rzeszowski obrachunku dopłat, na pokrycie niedoboru mają wpłacić członkowie do masy upadłościowej: 1) niewpłaconą jeszcze część udziału, wynoszącego 15 zł.; 2) kwotę 30 zł. w stosunku do każdego zdeklarowanego udziału tytułem dopłaty dodatkowej. Od dopłat zostali zwolnieni tylko ci członkowie, którzy przed upadłością zgłosili swe wystąpienie.

Wpłaty mają być dokonane pod rygorem egzekucji do końca b. m., rekursy można wnieść do 15 grudnia br., ale one nie wstrzymują egzekucji.

W ten sposób ukarani zostali niewinni członkowie spółdzielni, ale nie pociągnięto do odpowiedzialności dyrektorów, którzy swą lekkomyślną gospodarką do bankructwa doprowadzili.

— 000 —

ECHA BURD ANTYSEMICKICH WE LWOWIE. Dnia 30 listopada odbędzie się przed sądem okręgowym rozprawa przeciw sprawcom skandalicznych awantur antyżydowskich we Lwowie. Rozprawa odbędzie się na skutek odwołania się do sądu studentów, którzy przez starostwo grodzkie ukarani zostali administracyjnie za udział w burdach antysemickich.

ADWOKAT DR. SZELIGA ZOSTAŁ ZŁOŻONY Z URZĘDU OBROŃCY w czasie rozprawy firmy „Kontakt“ ze Lwowa z firmą „Mote“ z Wiednia. Podczas rozprawy dr. Szeliga wyraził się niepoehlebnie o sędzię okręgowym, wobec czego przewodniczący dr. Locker adwokata złożył z urzędu, a sprawę odroczył. Jest to pierwszy wypadek we Lwowie.

W FABRYCE CHEMICZNEJ „STREM“ NA ZNIESIENIU niejaki Michał Strug zranił siekierą swoją narzeczoną Rozalję Sikor. Struga aresztowano.

TAJNA GORZELNIA. W mieszkaniu Jaremy Michała na Bogdanówce (Olechowskiego 45) wykryto tajną gorzelnię.

USIŁOWANE SAMOÓJSTWO. Helena Polećówna (Piastowa 40) usiłowała z niewiadomych przyczyn pozbawić się życia, zażywając większą ilość jodiny.

ARESZTOWANO Henryka Hellera i Jerzego Bonizego pod zarzutem oszustw i sfalszowania legitymacyj akademickich. — Stefan Horozański (Mączna 10) aresztowany został za kradzież maki na szkole Izraela Lemta, Babasz Tadeusz i Pryma Władysław przytrzymani zostali na ul. Czarnieckiego w chwili gdy nieśli mokrą bieliznę, pochodzącą z kradzieży, na szkodę nieznanego właściciela. — Stefan Zatorski z Zamarstynowa, aresztowany został za kradzież wódki na szkodę Dymowskiego Ludwika, również mieszkańca Zamarstynowa. — Marja Grachowa (Gródecka 83) będąc w stanie pijanym, wywołała na ulicy Gródeckiej wielką awanturę, przyczem pobila do krwi Ozjasa Ledera, mieszkańca Lewandówki. — Za porzucenie dwojga dzieci aresztowano Rozalję Konarską. Jak wiadomo, Konarska postawiła swe dzieci w budce rozdzielczej na stacji kolejowej Lwów—Lyczaków. — Trychowski Gabriela, Misiakiewicz Michała, Sachryna Stefana, Fröhaufa Józefa, Ozimla Mikołaja i Kozaka Jana aresztowano pod zarzutem włóczęgostwa. — Chomańczuka Dmytra (Peltewna 18) aresztowano za pomoc w ucieczce znanemu złodziejowi Rożce Stefanowi. — Poznańskiego Piotra z Zamarstynowa i Mykietyna Michała aresztowano na ul. Żółkiewskiej z narzędziami do włamania. — Goronia Michała i Sochę Leopolda, mieszkańców Kleparowa, aresztowano pod zarzutem kradzieży. — Zajaca Michała aresztowano za uchylanie się od poboru wojskowego.

— 000 —

Z PROWINCJI

SAMOÓJSTWO LEKARZA. W Stanisławowie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń dr. Gustaw Gertel, lekarz Kasy chorych. Powód samobójstwa nieznan.

Z SIEKIERĄ NA SYNA. Dnia 22 bm. około godziny 6:30 Michał Słodki, z Bóbrki, pobił siekierą po głowie swego syna Władysława (lat 21), wskutek czego ten ostatni doznał złamania czaszki i ciężkich obrażeń na głowie. Według opinii lekarza niema nadziei na utrzymanie go przy życiu. Sprawcę przytrzymano, zaś pobitego odstawiono do szpitala. Tło: zemsta na tle majątkowym.

Z sali koncertowej

PIANISTA FRIEDMAN

Po kilkoletniej przerwie p. Ignacy Friedman znowu zawitał do naszego miasta i, jak dawniej, grał wyśmienicie. I znowu podziwiano jego olśniewającą brawurę, precyzyjną rytmikę i subtelne uderzenie, — którem wydobyla czarujące dźwięki. Gdy p. Friedman gra Beethovena, a zwłaszcza Chopina, słuchacz znajduje się niejako pod czarem oryginalnego talentu, wielkiego artysty-muzyka. Gdy kompozycja tego wymaga, artysta ten umie rozwinąć niezwykle energię, potężną grę akordową i muszą zamilknąć wszelkie pedantyczne zarzuty co do wierności stylu lub chwilowego przeforsowania tonu fortepianowego w fortissimo. P. Friedman to wybitna indywidualność, której ulec musi każdy, który zdrowo i szczerze odczuwa muzykę. Grd.

Z SALI SĄDOWEJ

SZESNASTU OSKARŻONYCH O ZDRADĘ STANU

Piętnastu młodych Polaków i Ukraińców, chłopów i robotników z pow. sokalskiego, a obok nich żyd, krawiec z zawodu, zasiadło wczoraj na ławach oskarżonych pod zarzutem zbrodni zdrady stanu.

Rozprawa odbywa się przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem so. Jagodzińskiego.

Oskarżeni o tę zbrodnię są: Wasyl Sawyn, Franciszek Stropa, Stanisław Stachnij, Teodor Dunkiewicz, Józef Hamala, Wasyl Sajowski, Mikołaj Wysocki, Grzegorz Bohusz, Bronisław Airysz, Bronisław Cioń, Jan Kida, Michał Kiprjan, Antoni Melrzyk, Franciszek Józef Bielawski, Efraim Grossman i Wasyl Perun.

Akt oskarżenia zarzuca wymienionym działalność organizacyjną i propagandową w ramach tajnej organizacji komunistycznej (KPZU), tworzenie jacejek z nowo zwerbowanych członków, agitację w miastach i wsiach, zdążającą do zrewolucjonizowania ludności, ponadto robotę „techniczną“, polegającą na przygotowywaniu, przewożeniu i dostarczaniu bibuły komunistycznej. Zasięg działalności antypaństwowej oskarżonych, a w szczególności osk. Sawyna był (wedle aktu oskarżenia) niemały. Sawyn miał objeżdżać Wołyn i Chełmszczyznę, nie mówiąc o wsiach i miastach w województwie lwowskim i wszędzie szerzył hasła wywrotowe. Ponad to Sawyn oskarżony jest o występki przeciw dowodom tożsamości, gdyż w dwóch wypadkach legitymował się obcą legitymacją.

Rozprawa potrwa cały tydzień. Oskarża prokurator Wistowski, bronią oskarżonych: dr. Pańkowski, Pawęcki i Głuszkiewicz.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS ZIELONA—LYCZAKÓW. Posiedzenie zarządu i mężów zaufania odbędzie się dziś w czwartek o godzinie 7 wieczorem (ul. Zielona 7). Sprawy organizacyjne.

ZNMS. Zebranie członków odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 19:30.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 24 listopada

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Gramofon. 16.00: Przegląd kulturalny. 16.15: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.30: Gramofon. 16.40: „Kiedy się skończy kryzys?“. 17.00: Gramofon. W przerwie: Audycja „Błękitnych“. 17.40: Odczyt: „Tajemnica Chochoła“. 18.00: Misterium franciszkańskie. 19.00: Rozmaitości. 18.30: Komunikat rolniczy. 19.30: Feljton literacki. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Audycja ku czci Stanisław Wyspiańskiego. 20.45: Operetka Stolza „Peppina“. W przerwie: Wiadomości prasowe. 23.35—24.00: Muzyka taneczna.

Piątek 25 listopada

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Chwilka morska i kolonjalna. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.15: Lekcja angielskiego. 16.30: Gramofon. 16.40: „Stanisław Wyspiański“. 17.00: Koncert z Warszawy. W przerwie: „Wśród książek“. 18.00: Muzyka taneczna. 19.00: „Spinoza, a dzień dzisiejszy“. 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Feljton: „Młode Chiny“. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert czterech uczniów I. J. Paderewskiego. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radiowego. 23.00: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Melodia serc“ (Willy Fritsch i D'la Parlo).
APOLLO: „Niepotrzebna“.
ATLANTIC: „Pieśń nocy“.
CASINO: „Pieśń nocy“.
CHIMERA: „Kapitan Whalan“ (Garry Cooper).
GRAZYNA: „Ułani, ulani, chłopcy malowani“.
KOPERNIK: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).
MARYSIENKA: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).
MIRAŻ: „Trader Horn“.
OAZA: „Meksykanka“.
PALACE: „Musisz być moja“.
PAN: „Przeżyła jednej nocy“.
PASAŻ: „W szponach tygrysa“ i „Uśmiech losu“.
PROMIEN: „Legion ulicy“ i rewja.
RAJ: „Księżna Łowicka“.
STYLOWY: „10 minut strachu“ i „Nad ranem“.
SWIT: „Tragedia na Montblanc“.
UCIECHA: „Dawid Golder“.

OGŁOSZENIA

Z powodu kryzysu podaje

KAWIARNIA IMPERIAL przy ul. Legionów 5

najtańsze ceny od 8-ej rano do 10-tej w nocy, a to:

Kawa biała	54 gr	Ciasto domowe	22 gr
„ czarna	36 gr	Bułka lub chleb	
Herbata	40 gr	z masłem	32 gr
Woda sodowa	14 gr	Kiełbaski z chrzanem	
Śniadanie wiedeńskie	90 gr	lub musztardą	59 gr

Od godz. 10-ej wieczorem koncertuje salonowa orkiestra. — W Barze ceny znacznie niższe. — Za usługę tylko 10 procent.

Węgiel gruby po 49 zł tona
 kostka I i II po 51 zł „
 orzech I po 47 zł „

z dostawą przed dom

Przedsiębiorstwo **TE-HA**
 Techn.-Handlowe UL. POTOCKIEGO 9

Dr. ZOFJA WEPPEL

Kosmetyka lekarska od 12—1. Choroby skórne i wener. od 3—4. — UL. JANOWSKA L. 26, telefon 25—19.

Chirurgia estetyczna, leczenie zylaków, diatermia.

MEBLE I SPRZĘTY

MATERJALY na firanki bajecznie tanio, koronki klockowe od groszy 9 Bruges weneckie i inne, wielki wybór — tanie ceny. Lwów, FREILICH, Sykstuska 21.

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

DZIŚ CZWARTEK przy bufcie: wątróbka a la Nelson, gulasz wieprzowy, flaczki, cynaderki na winie, bigos, kiełbasa smażona — porcja tylko 60 gr. Kiełbasa gorąca i parówki — porcja tylko 50 gr. — RESTAURACJA Kaika-Szkowron, Lwów, Kopernika 3.